Wydanie nadzwyczajne.

Nr. 286 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, wtorek 10 grudnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ [PARTJI SOCJALISTYCZNEJ]

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-56. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

36 konfiskata „Dziennika Ludowego".

Wczorajszy »Dziennik Ludowy« został skonfiskowany. Konfiskatę przeprowadziły organa policyjne **w niedzielę** o godz. 3·15 rano. Do tej chwili, **poniedziałek** godzina 2 w nocy, nie zostaliśmy zawiadomieni, za co zostaliśmy skonfiskowani.

Te niesłychane metody urzędowania Starostwa grodzkiego przedstawimy, gdzie należy.

Przed załatwieniem kryzysu rządowego.

Prezydent zaprosił marsz. Sejmu i Senatu na konferencję.

WARSZAWA, 8 grudnia (Pat). Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzpltej komunikuje: Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarji cywilnej Dr. Adam Lisiewicz udał się dnia 8 bm. do marszałka Sejmu **Daszyńskiego** oraz do marszałka Senatu **Szymańskiego**, celem zawiadomienia o życzeniu Pana Prezydeta Rzeczypospolitej **odbycia w poniedziałek, 9 bm., konferencji w związku z otwartem przesileniem gabinetowem.**

P. P. S. wobec przesilenia rządowego.

„Robotnik" z dnia 8. b. m. nr. 339 w ten sposób precyzuje stanowisko PPS w obecnej sytuacji politycznej:

„Sejm Rzeczypospolitej uchwalił w piątek ubiegły większością 216 głosów przeciwko 120 wniosek wspólny Polskiej Partji Socjalistycznej, P. S. L. „Wyzwolenie", Stronnictwa Chłopskiego", PSL. „Piast", Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partji Robotniczej — wniosek, żądający na podstawie art. 58 Konstytucji ustąpienia gabinetu p. Kazimierza Świtalskiego.

Uchwalenie tego wniosku oznacza zarazem

stanowczą wolę **Przedstawicielstwa Narodowego,**

by przywrócona została w Polsce pełna

moc Konstytucji i Prawa.

by kara sprawiedliwa dosięgła wszystkich

winnych samowoli i nadużyć,

by — innemi słowy — nastąpiła

likwidacja „pomajowego" systemu rządzenia,

by kierunek państwowej polityki społeczno gospodarczej odpowiadał rzeczywistemu układowi sił społecznych w kraju,

by klasa robotnicza, by masy włościańskie i pracownicze zdobyły wpływ istotny

na politykę państwową

i odzyskały poczucie całkowitej

odpowiedzialności za losy Ojczyzny.

W tej chwili decyzja spoczywa w rękach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. My — **Polska Partja Socjalistyczna** — powtarzamy raz jeszcze — ze swej strony — nasze zasadnicze stanowisko:

1) Polska odzyskała państwowy byt niepodległy w niezmiernie trudnym okresie dziejowym, w niezmiernie trudnych warunkach społecznych, gospodarczych, międzynarodowych, politycznych i narodowościowych;

2) Polska **utrwalić** może swoją Niepodległość i rozwijać się może ku nowemu ustrojowi społecznemu — bez wstrząśnień katastrofalnych — **tylko jako Rzeczpospolita, zbudowana na fundamencie Demokracji parlamentarnej:**

3) Wszelkie rodzaje dyktatury — osobistej, „cezarystycznej", biurokratycznej itd., itp., **zagrażają samym podstawom Niepodległości Polski i Jutra Socjalizmu w Polsce;**

4) Walka pomiędzy Demokracją a „pomajowym" systemem rządzenia, jest **walką o wszystkie ideały, o całą myśl, o całą tradycję Socjalizmu Polskiego;**

5) W tej walce Polska Partja Socjalistyczna nie ustąpi.

Uchwalenie przez Sejm żądania dymisji gabinetu p. Kazimierza Świtalskiego jest „częścią składową" całości głównego zatargu. Dwa dni obrad sejmowych ujawniły przed krajem

z jednej strony stanowczą, zdecydowaną istotę sporu:

wola demokracji, by skierować rozwój Polski na szlaki spokojnego pochodu ku wyżynom **cywilizacji nowoczesnej;**

z drugiej strony **bezprogramowa** „tajemniczość" obozu „sanacyjnego", sztuczna przewaga kapitalistów i **obszarników**, wystąpienia w rodzaju pp. Składkowskiego, Podoskiego, Pączka i Sanojcy, — demagogja i II Oddział, jako „metody" działania.

Z tą „drugą stroną", z jej „sposobami" z jej „kawałami", z wynikającym stąd zamętem — czas najwyższy skończyć.

Symbolem „pierwszej strony" stał się **Sejm Rzeczypospolitej**, wybrany w głosowaniu powszechnem i kierowany przez Ignacego Daszyńskiego.

Dlatego **sprawa Sejmu** przeobraziła się w sprawę

Demokracji i Wolności,

w sprawę, którą Socjalizm Polski uznaje za Swoją sprawę".

—o—

Przesilenie rządowe.

W ramach przepisów konstytucyjnych rząd po otrzymaniu votum nieufności podał się do dymisji, która została przyjęta. Prezydent powierzył prowadzenie agend tymczasowo dotychczasowemu rządowi, a kancelarja p. Prezydenta ogłosiła komunikat, który brzmi:

„Ze względu na to, że większość sejmowa, która w dniu 6 grudnia br. uchwaliła votum nieufności dla gabinetu p. Kazimierza Świtalskiego *nie sprecyzowała dostatecznie* swego stanowiska co do pozytywnej możliwości wyjścia z wytworzonej przez siebie sytuacji, ze względu na to, że w związku z otwartem przesileniem gabinetowym będą musiały ulec z konieczności zatamowaniu *prace nad budżetem,* do którego nowy rząd zechce zapewne ustosunkować się ponownie, oraz z uwagi, że wskutek tego stanu rzeczy wytworzyła się sytuacja szczególnie ciężka i trudna, P. Prezydent postanowił w *drodze konferencyj* ustalić położenie, które wymaga rozwiązania“.

Z treści tego komunikatu zdaje się wynikać, że p. Prezydent na zwołać się mającej konferencji będzie szukał wyjaśnienia przyczyn obalenia rządu równocześnie konferencja ta będzie się miała wypowiedzieć nad sposobem prowadzenia prac budżetowych, skoro utworzenie nowego rządu musiałoby się przewlec, a gdyby nowy rząd powstał, co się stanie, gdy ten rząd zmieni budżet.

Jeżeli na tę konferencję zostaną wezwane czynniki większości sejmowej, a chyba pominięte być nie mogą, położą główny nacisk na potrzebę jaknajszybszego załatwienia przesilenia i wskażą nietylko przyczyny obalenia rządu, ale i pozytywne sposoby utworzenia nowego rządu. Mimo opóźnienia prac budżetowych kontynuowanie ich w czasie, gdy rząd jest w stanie dymisji, wydaje się niemożliwe. Dziś zagadnieniem dnia jest *pospieszne zlikwidowanie przesilenia.*

Prasa sanacyjna bądź twierdzi, że mimo zdecydowanego stanowiska Sejmu nic się nie zmieni, bądź też się martwi o losy opozycji, która jej zdaniem, nie jest w stanie utworzyć rządu.

Trzeba stwierdzić, że utrzymanie dotychczasowego systemu rządzenia byłoby *źródłem ustawicznego fermentu* i pod tym względem *większość sejmowa jest dokładnym odbiciem opinji i pragnień kraju.*

Opieka sfer sanacyjnych nad losami opozycji, która rzekomo nie ma programu działania, świadczy o ich szerokim sercu. Mylą się jednak sanatorzy, że są nie do zastąpienia. Nietylko zastąpić ich można, ale jest ku temu gwałtowna potrzeba. W sąsiedniej Litwie, Waldemaras groził też, że państwo zginie po jego ustąpieniu. Ale Litwa zupełnie spokojnie ten „cios“ wytrzymała.

Wierzymy też w Polskę.

Wybory komunalne na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 8. 12. (Radjotel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyły się w 258 gminach wiejskich wojew. Śląskiego, wybory komunalne. Przebieg wyborów nigdzie nie był zakłócony.

Udział wyborców wynosi około 80 proc. uprawnionych do głosowania.

Wyniki głosowania dotychczas jeszcze niewiadome.

Czterech socjalistów w nowym rządzie czeskim

PRAGA. W tym tygodniu ostatecznie udało się skompletować większość rządową i uzgodnić rozdział tek pomiędzy poszczególne stronnictwa. Rokowania zostały zakończone przyjęciem przez czeskich socjalnych demokratów propozycyj premiera Udržala. W ten sposób partja ta posiadać będzie trzy teki: oświaty, sprawiedliwości i komunikacji.

Niemieccy socjalni demokraci otrzymali tekę opieki społecznej.

Obrady kongresu pracowników państwowych i samorządowych.

Nieobecność przedstawicieli rządu.

WARSZAWA, 10-go 12. (tel. wł.). Dziś odbył się ogólny Kongres pracowników państwowych i samorządowych przy udziale około 1.500 delegatów.

Zagaił inż. Łopuszański, poczem na przewodniczących Kongresu wybrano tow. dr. Raabego i inż. Łopuszańskiego.

Przy zagajeniu inż. Łopuszański ostro zastrzegł się przeciwko temu, aby Kongres ten traktować jako akcję polityczną. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta, do którego wysłano depeszę z wyrazami czci, zapewniającą, że w całej swej akcji Kongres kieruje się jedynie i wyłącznie dobrem Państwa.

Następnie odczytano list tow. marszałka Daszyńskiego, który z całego serca popiera prace Kongresu, życząc mu jaknajpomyślniejszych rezultatów. W liście tym, tow. Daszyński stwierdza że przed dwoma laty państwo łatwiej mogło zaspokoić potrzeby pracowników państwowych, ale i teraz, mimo że sytuacja finansowa państwa jest znacznie gorsza, muszą się znaleźć środki do zaspokojenia niezbędnych potrzeb pracowników i ich rodzin.

Po przeczytaniu tego listu, który został przyjęty hucznemi oklaskami oraz owacją na cześć marszałka Daszyńskiego i Sejmu, nastąpiły przemówienia powitalne.

Gdy przewodniczący zwrócił się do przedstawicieli rządu, okazało się, że nikogo z przedstawicieli niema na sali. Tak samo nie przysłał nikogo klub BBWR.

Poczem przemawiał tow. pos. Dr. Diamand w imieniu PPS,, Komisji budżetowej. Mowę jego przyjęto bardzo serdecznie.

W imieniu NPR przemawiał pos. Jankowski i w imieniu PPS. Komisji administracyjnej tow. pos. Pragier.

W dalszym ciągu wygłoszono szereg referatów dotyczących pracowników pocztowych, kolejowych, administracyjnych i samorządowych, — w których poruszono wszystkie bolączki pracowników państwowych i samorządowych. Między innymi tow. Maxamin wygłosił referat w sprawie kolejarzy.

Wszystkie zgłoszone rezolucje przyjęte zostały jednomyślnie.

Porozumienie co do zmian konstytucji austr.

Wiedeń zachowa nadal charakter kraju związkowego.

WIEDEŃ, 7. 12. (Pat). Po 8 i pół godzinnej konferencji Rada Narodowa uchwaliła po II. i III. czytaniu zmiany dotyczące reformy konstytucji projektowane przez komisję.

Poprawki dotyczące m. Wiednia nie uzyskały większości, wobec tego Wiedeń zachowa nadal charakter kraju związkowego, również nie uzyskały większości poprawki dotyczące zniesienia sądów przysięgłych.

—o—

Walczymy o poszanowanie prawa.

Z mowy sejmowej tow. Zygmunta Żuławskiego.

Wysoka Izbo! Zabieram głos, ażeby odpowiedzieć na mowy Panów Ministrów.

Panowie są z siebie zadowoleni wszyscy. Czy wasza opinja o sobie może być kryterjum dla tego, czy te rządy są dobremi rządami; czy Panom wolno przyjść do społeczeństwa, do kraju z tem, że „my siebie uważamy za rząd dobry i nic nas nie obchodzi inna opinja"?

Jeżeli p. Premjer mówił o lekkomyślności, to bodaj czy nie tego rodzaju postawienie kwestji byłoby lekkomyślne.

Panowie pocieszacie się porównaniami między r. 1925, rokiem najbardziej krytycznym w rozwoju naszego Państwa, a stanem dzisiejszym, — i uważacie, że daje wam to prawo piętnowania, lekceważenia wszystkiego, co było przed r. 1925. Chciałbym jednak, żeby Panowie porównali ten ogrom drogi, jaką kraj nasz zrobił przy Sejmie do r. 1925 z tym drobnym postępem, jaki poczyniony został od roku 1925 do 1928.

Przecież *my jako Sejm*, jako ci przedstawiciele partji, jako przedstawiciele tego „narodu idjotów", *myśmy ocalili to Państwo, zagwarantowali mu pokój;* myśmy to zrobili, jako Sejm! (Oklaski na lewicy). *Myśmy klasie robotniczej dali ustawy społeczne, daliśmy 8-godzinny dzień pracy, daliśmy ubezpieczenia.* — To wszystko Sejm zrobił! Daliśmy temu Państwu ustawy podatkowe, których dotąd nie byliście w stanie zmienić; załatwiliśmy jako Sejm — ten Sejm młody, niedoświadczony, szarpany wewnętrzną ciężką walką — dziesiątki problemów dla Państwa najpoważniejszych i najważniejszych.

I jak Panowie, wobec tego niesłychanego dorobku parlamentaryzmu w Polsce macie prawo dziś mówić to, co mówicie i porównywać z tem swoje „nic" za ostatnie trzy lata!

Niezadowolenie w kraju.

Panowie jesteście z siebie zadowoleni — i *zadowolone jest stronnictwo rządowe,* ale jaka jest opinja w kraju?

W ostatnim tygodniu wpadł mi w ręce numer „Przeglądu Gospodarczego", organu Lewiatana, który powiada: To jest stan, w którym nie może się życie ekonomiczne rozwijać. Nie *można utrzymywać tego rodzaju niepewności w kraju.*

Minister skarbu, jako człowiek *syty, daje rady urzędnikom:* niech inaczej gospodarują, niech nie zjadają na 1-go obiadu — niech go zostawią na 31-go. *Tak radzić może człowiek syty.* Ale ten, kto zarabia 120 — 140 — 160 — 180 zł. miesięcznie, nie będzie patrzył, co się stanie za dwa miesiące, on chce żyć dzisiaj; *on musi żyć dzisiaj* — i wpada w najgorsze warunki. I to nie jest jego wina, to jest wina panów, żeście go do tego stanu doprowadzili, że musi zjadać swój obiad na dwa miesiące naprzód!

Nędza robotnika i na wsi.

Na wsi jest rozpacz, jest *tak potworna nędza, jakiej chłopi nie przechodzili jeszcze w Polsce.*

Każdy z nas widział w Warszawie dziesiątki i setki rodzin, mieszkających pod gołem niebem, pod mostem, na Żoliborzu w jamach i lepiankach. Proszę pojechać na prowincję i zobaczyć, jakie rzeczy się tam dzieją.

Robotnik zarabia 3—4 złote.

Całe nasze życie gospodarcze zbudowane jest *na niskich płacach.* Obiecywano długo tej klasie robotniczej ubezpieczenie na starość. Zrobiono z tego jakąś igraszkę. I dziś, kiedy mieliśmy możność dać klasie robotniczej to ubezpieczenie, cofnięto ustawę; nie dano obradować Sejmowi.

Napięta struna.

Tak wygląda faktyczny stan rzeczy. Są panowie, którzy się pocieszają, że nie dzieje się nic złego, bo niema żadnych zaburzeń wewnątrz. Czytałem słowa człowieka, który w tej Izbie powinien przejawiać największe umiarkowanie, czytałem słowa posła ks. Radziwiłła; powiada on: cóż, gdzież oburzenie? Przecież niema strejków, nie palą!". Więc panowie sądzicie, że wam wolno czekać, że *wolno rządowi czekać do tego momentu, kiedy oburzenie zacznie się przejawiać w strejkach, w samorzutnych mordach, podpalaniach?* Czy wam potrzebna aż taka nauka? My mamy ciągle nadzieję, że w pokojowy sposób potrafimy temu państwu dać odpowiedni rząd sprawiedliwy.

Najważniejszą rzeczą w państwie jest poszanowanie prawa.

Jeżeli jest rząd, dla którego prawo nie istnieje, to może on układać najpiękniejsze budżety, ale ten rząd będzie nieszczęściem dla kraju. Państwo bez prawa, państwo bez poszanowania prawa istnieć nie może!

Panowie przyznają mi, że prawo musi być podstawą Państwa. Gdyby nie było żadnych innych faktów, gdyby nie było niczego innego, tylko dzisiejsze przemówienie p. ministra Kwiatkowskiego, to wystarczy, ażeby ten rząd, w interesie kraju, otrzymał votum nieufności. (Oklaski na ławach lewicy). Jeżeli minister, który przysięgał na Konstytucję, jeżeli dziś ten sam minister powiada: „mogą panowie przyjmować uchwały papierowe, my, jako stosunek do zagadnień państwowych, jako program, jako organizacja pozostaniemy...

Czy w tych warunkach można się dziwić, że prawo łamane jest przez niższych funkcjonarjuszy. P. minister spraw wewn. obrał sobie wygodną drogę pokazywania z pośród setek konfiskat 2-ch czy 3-ch, które zostały słusznie skonfiskowane. A ileby było setek niesłusznych konfiskat, a czy wstrzymanie powiadomienia o powodach konfiskaty przez szereg długich godzin nie nosi w sobie cech złośliwości? Czy władza powinna być złośliwa? Czy to nie jest łamanie prawa?

Czy nie jest *złamaniem prawa* wprowadzenie za jednym zamachem dziesiątków

komisarzy do Kasy Chorych?

Może się panom ustawa o Kasach Chorych podobać, lub nie podobać. Każdy kto ma jakiekolwiek wątpliwości co do słuszności ustawy, ma możność wniesienia wniosku o jej nowelizację, ale nie można *nad istniejącem prawem przejść do porządku dziennego.* Ustawa powiada wyraźnie: Rząd ma prawo zawiesić zarząd, o ile popełnił nadużycie i przestępstwo i powołać komisarza dla przeprowadzenia nowych wyborów. Zamianowano dziesiątki komisarzy.

P. *Polakiewicz:* Ilu Jurkiewicz sprowadził?

Tow. *Żuławski:* Jurkiewicz nie był moim ministrem, tylko ministrem tego samego regimu, którego Pan w tej chwili broni.

Otóż wprowadzanie masowe komisarzy przy pogwałceniu autonomji to jest pogwałcenie prawa.

Nadużycia administracji.

Następnie mówca nasz przytacza szereg faktów nadużyć administracji i policji, jak rozbijanie wieców poselskich, nasyłanie bojówek itp.

Zawsze były nadużycia władzy — mówi tow. Żuławski — i p. minister Składkowski ma rację, mówiąc, że

zawsze będą nadużycia władz administracyjnych ale dawniej, gdy się wykazało, że ktoś złamał prawo, to się wstydził i starał się usprawiedliwić. Dziś z całym cynizmem i poczuciem bezkarności odpowiada: Wnieś interpelację i poskarż się!

Groźby przewrotu.

Proszę panów w tym stanie bezprawia, w tym stanie zamachu na prawa konstytucyjne, w tym stanie bezkarnego pisania w dziennikach konserwatywnych i sanacyjnych: dość tej zabawy, oktrojować, zamach stanu Panowie się dziwią, że się tem zajmuje zagranica. Ja się dziwię czemu innemu. Ja się dziwię p. min. Carowi z jakiem sumieniem może kazać skazywać komunistów na lata więzienia za to, że krzyczą o gwałtowny przewrót. Więc tak, oni krzyczą o gwałtowny przewrót i krzyczy p. Mackiewicz o gwałtowny przewrót, i woła o gwałtowny prze wrót minister spr. wojsk. Proszę panów, jaka jest różnica w jakości ustroju? Tamci wierzą w głoszony przez siebie ustrój tak samo, jak wierzą panowie z rządu.

I w tych warunkach

podeptania prawa

panowie macie jedną receptę: zmienić Konstytucję. Kiedy słyszę odczyty ministrów, kiedy czytam agitację prasy sanacyjnej, widzącej jedyny ratunek na nędzę, na rozpacz, na pogwałcenie prawa, w zmianie Konstytucji, to wydaje mi się, że to wszystko służy jedynie po to, żeby ukryć swoją własną bezsilność i własną bezradność przy rozwiązaniu tych problemów, których nie możecie panowie rozwiązać.

P. minister Składkowski pytał się, jakie my prawo mamy do reprezentowania społeczeństwa? Liczby arytmetyczne? Proszę panów, my reprezentujemy warstwy społeczne, które są w Państwie: ludność robotniczą, chłopską, mieszczańską. Panowie zaś nie reprezentujecie nikogo. (Głos na ławach BB.: Dlaczego?) Niech się panowie nie obrażają, ale gdyby jutro nie było tych 8 miljonów przy wyborach, panów wejdzie do Sejmu najwyżej dziesięciu. Panowie to dobrze wiecie.

Panowie mówicie o zmianie Konstytucji. Zgoda. Chcę tu stwierdzić, że zmianę Konstytucji chcieliśmy przeprowadzić wcześniej niż kto inny chcieliśmy tego w momencie uchwalania. W obecnym Sejmie mówiliśmy: chcemy rewizji w *drodze praworządnej* walki, a nie w drodze oktrojowania i zamachu stanu. Proszę panów, czy panom jest ta Konstytucja potrzebna? *Czy Panowie uchwaloną przez siebie Konstytucję będą szanować* i *nie zdepczecie, jak zdeptaliście obecną?*

Jaka jest na to gwarancja?

I dlatego każdy, kto chce praworządności, musi powiedzieć: ludzie, którzy prawo złamali, rządzić nie mogą. (Oklaski na lewicy). Ale dzisiaj robimy ostatni raz próby pokojowe. My wyciągamy rękę, my powiadamy: w drodze prawa, w drodze ustawy zmieńmy to, co jest możliwe do zmiany, ale panowie macie na to odpowiedź, że nie ustąpicie, że nasze uchwały są papierowemi uchwałami. Proszę panów, jak się to skończy, nie mam prawa przepowiadać ani ja, ani panowie, ale wiem jedno, że odpowiedzialność za to spada w całości na panów. (Oklaski na lewicy).

P. P. S. w walce o egzystencję bezrobotnych

WARSZAWA, 7-go 12. (tel. wł.). Ze względu na rosnące bezrobocie i powszechne zubożenie warstw pracujących, celem zapobieżenia straszliwej tragedji rodzin pogrążonych w nędzy poupisani wnoszą:

Sejm wzywa rząd by w najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi projekt noweli o ustawie z dnia 18. VII. 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w kierunku:

1. Rozszerzenie działania ustawy wszystkich robotników powyżej lat 16, bez względu na rodzaj zatrudnienia i wielkości przedsiębiorstwa,

2. Przedłużenia okresu zasiłków normalnych do 26 tygodni,

3. Zniesienia sezonu martwego,

4. 60 proc. płacy zasadniczej z równoczesnem podwyższeniem podstawy (maksimum) obliczeniowej do 10 zł.,

5. Utworzenia ze specjalnie utworzonych stałych dopłat rządowych osobnego kryzysowego funduszu na cele wypłacenia zapomóg w okresie kryzysu tym bezrobotnym, którzy ustawowy normalny okres zasiłku wyczerpali.

Wniosek Ukraińców i Białorusinów

o votum nieufności dla rządu p. Świtalskiego

(WU) Klub Ukraiński wraz z Białoruskim zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek o wyrażenie votum nieufności obecnemu rządowi.

W uzasadnieniu wniosku Klub Ukraiński i Białoruski stwierdza, że obecny rząd narusza konstytucję, ustawy obowiązujące, a nawet „najprymitywniejsze zasady praworządności". Klub stawia wniosek nieufności dlatego, że nie rozporządza dostateczną liczbę głosów, by pociągnąć Szefa rządu do odpowiedzialności politycznej.

Następuje wyliczenie zarzutów, stawianych administracji, uszeregowanych wedle poszczególnych ministerstw, przyczem wszystkie zarzuty wnioskodawcy wiążą z polityką narodowością.

Wniosek wymienia w resorcie Min. Spraw Wewnętrznych zakazy zgromadzeń i zebrań poselskich, oraz zebrań poufnych, zwoływanych na mocy dawnej ustawy austrjackiej, represje prasowe, represje przeciwko ruchowi spółdzielczemu w Małopolsce, ruchowi oświatowemu na Wołyniu. Wnioskodawcy skarżą się też na niedopuszczenie do urządzenia wystawy przemysłowo- handlowej, przedstawień amatorskich, obchodów ku czci poety ukr. Szewczenki itp.

Wniosek wymienia dalej represje przeciwko stowarzyszeniom pożarnym, sportowym i skautowym oraz zniesienie lub sprowadzenie do fikcji samorządu wszystkich stopni aż do gminnego włącznie.

W resorcie Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wniosek wymienia: rozbiórkę świątyń prawosławnych na Chełmszczyźnie, likwidację prywatnego szkolnictwa ukraińskiego i białoruskiego, przenoszenie nauczycieli, wprowadzanie szkolnictwa utrakwistycznego.

W resorcie Min. Wymiaru Sprawiedliwości wniosek wymienia procesy polityczne i akcję śledczą, w której oskarżonemi, czy podejrzanemi były osoby narodowości ukraińskiej, lub białoruskiej, niewłaściwe stosowanie amnestji i in.

Wreszcie wniosek skarży się na nieprzyjmowanie mniejszości do służby państwowej oraz na politykę ekonomiczną Rządu, zwłaszcza zbożową i podatkową.

W końcowym ustępie twierdzą wnioskodawcy, że taka polityka Rządu jest „sprzeczna z ogólnie przyjętemi zasadami wolności ludów", że narusza zobowiązania międzynarodowe i że żądają wobec takiego stanu rzeczy zastosowania przez Sejm wobec Rady Min. art. 58 Konstytucji.

To i owo.

Przytoczymy kilka rozmówek z sejmu — no — i przemówień. Powiadają tak: Jeżeli Pan Bóg kogoś ma ukarać, to mu rozum odbiera. Tak i z pewnemi ugrupowaniami. Pęta się w sejmie grupka uciekinierów z pod sztandaru PPS. tak zw. „frakcja rrewolucyjna“. I ta frakcja wydelegowała na swego mowcę akurat pana Pączka. Zanim powtórzymy, co ten pan bredził w sejmie, uważamy za obowiązek przypomnieć, że frakcja rewolwerowa swego czasu po pas się kłaniała Vanderveldemu, wodzowi Międzynarodówki Socjalistycznej. Było to w lecie tego roku podczas pobytu w Polsce Vanderveldego, Crampa, Loebego i innych wodzów socjalizmu. Wtedy „Przedświt“ witał ich nader gościnnie (po francusku, a jakże). zapewniając, że oni rrewolucyjni są prawdziwymi socjalistami i tylko oni powinni reprezentować w Międzynarodówce socjalizm polski bo... PPS to nie żaden socjalizm. Tymczasem Międzynarodówka Socjalistyc na oferię tę zignorowała. Poprostu nie uznała socjalistów rządowych. I co z tego wynikło? Wynikło to, że pan Pączek razem ze swoją grupą nie uznał Międzynarodówki.

„Jak ty mnie, tak ja tobie“...

Pan poseł Pączek wyrzekł się więc Międzynarodówki, której przed kilku miesiącami tak nisko jeszcze się kłaniał i mówił tak:

W ostatnich czasach pewne stronnictwa próbują się posługiwać zagranicznemi autorytetami, których żadne polskie stronnictwo uznawać nie powinno (oklaski). Prezes międzynarodówki Vandervelde przypomniał sobie niedawno Marxa i zacytował stamtąd dla nas na nasz użytek pewien ustęp o demokracji. Ale w r. 1920 ten sam Vandervelde wcale nie przypomniał sobie słów Marxa o potrzebie istnienia Polski szerokiej i nie poszło wezwanie drugiej międzynarodówki do proletarjatu całego świata, by bronić Polski przeciw bolszewikom. I my więc tej międzynarodówki uznawać nie potrzebujemy i wypraszamy sobie ingerencje w nasze sprawy.

Pos. Polakiewicz (BB) do PPS: — Wy inspirujecie listy do Marszałka Sejmu!

Pos. Niedziałkowski: — A kto inspirował Shawa?

Pos. Pączek: — Gdyby Blum i Vandervelde mieli dzisiaj siłę wykonawczą, to kto wie czyby dzisiaj nie chcieli ingerować, tak, jak swego czasu na życzenie Targowicy ingerowały moskiewskie wojska (oklaski na ławach BB i fr. rew.).

Pos. Niedziałkowski: — Pan jest bezczelny, panie prezydencie lubelski.

Bezczelny, to prawda, ale i pocieszny ten Pączek kochany.

*

A drugi typek, to pan Kosydarski z BB. BB, to zlepek różnych ludzi z różnych klas, sfer, poglądów, wielu jest tam wypędków z różnych partji. Pan Kosydarski był ongi piastowcem i może dlatego BB wydelegowało go na swego mówcę, aby wszem wobec stwierdził, jak to jest u nas?

Mówił więc pan Kosydarski, zwracając się do opozycji: „Twierdzicie, że masy są niezadowolone — masy wiedzą i czują, że dzisiaj jest lepiej“.

Wiadomo, p. Kosydarski był ludowcem, więc wie co się wśród mas dzieje.

P. Kosydarski na zakończenie powiedział, że „zmiany systemu opozycja się nie doczeka“.

Ano, to się jeszcze pokaże...

*

Jeszcze parę dalszych rozmówek: Min. Matuszewski bronił rządu. Trudno inaczej. W pewnem miejscu dla poparcia swych twierdzeń, że obecnie jest lepiej, a nie gorzej, powołał się na stopę procentową obowiązującą obecnie:

Otóż w r. 1925 — mówił p. Matuszewski — stopa dyskontowa w Banku Polskim wynosiła 25, dzisiaj 8.5. Stopa bankowa 24, dziś 13, stopa rynkowa 30 do 10, dziś najwyżej 19.

Pos. Stroński: Ale w kraju 30, to nie jest stopa, to noga.

Min. Matuszewski: Ale pan źle na niej stoi, panie profesorze. (Wesołość).

Pos. Stroński: Pan na niej upadnie.

Do tej polemiki dodamy od siebie parę wyjaśnień. Myli się p. Matuszewski, ale myli się i p. Stroński. Nie 19 i nie 30 proc., ale 50, a nawet 60 zł procentu rocznie płaci się za 100 zł. pożyczki. Jeżeli nie wierzą, niech się przekonają...

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Komu służy policja?

Podajemy pod pręgierz opinji publicznej następujący fakt:

K. R. został przytrzymany za nieostrożne obchodzenie się z bronią.

Odebrano mu wszelkie dokumenty, a m. in. zaproszenie na konferencję, zwoływaną przez Zw. Górników. K. R. jest funkcjonarjuszem Kasy Chorych i został z pracy zwolniony. Kiedy zwrócił się do komisarza Zakrzewskiego o podanie powodów, dowiedział się ze zdumieniem, że jest bojówkarzem PPS, na dowód czego wyciągnął p. komisarz z biurka zaproszenie na powyższą konferencję, w policji zostawione.

Dotąd wiadomem było, że redukcje w Kasach Chorych są politycznemi rugami. Obecnie dowiadujemy się, że dokonywuje się ich przy pomocy policji — bo skąd zaproszenie odebrane na policji, znajduje się w Kasie Chorych?

Komu zatem służy policja?

Powrót partaczy.

Z za kulis kopalń Oil Spring.

Z końcem lipca b. r. objął przymusowy zarząd kopalni „Oil Spring“ w Mraźnicy p. prokurent Freud. Kiepską przejął spuściznę: zaniedbaną kopalnię, długi i zaległości.

Na łamach naszego pisma wyraziliśmy wtedy nadzieję, że nowy zarządca poprowadzi warsztat pracy ku ogólnemu zadowoleniu. I rzeczywiście nadzieje nie zawiodły. Nowy zarząd w przeciągu kilku miesięcy nietylko powypłacał robotnikom zaległości, ale poczynił szereg inwestycji, doprowadzając do wzrostu produkcji.

Dziwne dlaczego właściciel tej kopalni p. dr. Szajewicz dopuszcza znowu do zabagnienia uporządkowanych stosunków. — Zarząd bowiem dotychczasowy z p. prokurentem Freudem na czele został obalony.

Wiemy, że pierwsze skrzypce w tej „zbożnej“ robocie grała pani Sonenthal, która obecnie została urzędniczką na kopalni z dyrektorską pensją 2.000 zł. mies. Na tę wygórowaną pensję mają się złożyć redukcje robotników już przewidziane. Jest to zatem powrót partaczy do koryta.

Kronika Borysławska

FAŁSZYWE DWUZŁOTÓWKI. Łuc Hubicki, robotnik dzienny u N. Bachmana w Borysławiu przy wypłacie otrzymał 2-złotowy falsyfikat, który złożył w policji.

WOJOWNICZY SZWAJCER pobił 6. bm. na ul. Wolanieckiej Mozesa Spechera z Borysławia bez żadnego powodu.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Drohobycz w obronie Sejmu i demokracji.

W środę, o godz. 5-tej popoł., odbył się wiec publiczny, zwołany przez Radę robotniczą Drohobycza. Wszystkie sale Domu robotniczego okazały się niestety za ciasne, by móc pomieścić wszystkich chcących zademonstrować swe uczucia dla sejmu i demokracji.

Przewodniczył tow. Kolarz, sekretarzował tow. Tymków. Referowali tow. Bujakowski i po ukraińsku tow. Pańków.

W dyskusji zabrał głos p. dr. Targowski, prezes miejsc. Koła „Piasta“, który operując cyframi z księgi Najw. Izby Kontroli Państwa, wskazywał na rozrzutną gospodarkę rządu w tak mocnych słowach, że przedstawiciel Starostwa odebrał mu głos.

Poczem zabrał głos tow. Bujakowski, — który między innemi podkreślił, że robotnicy nie zapomnieli krwi przelanej przez Kiernika w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. Trudno zatem uwierzyć w przyjaźń ofiarowaną przez „Piasta“, bo nauczeni smutnem doświadczeniem, wierzą tylko w swoje siły.

Poczem uchwalono rezolucje oraz wysłano petycję do prezydenta Mościckiego i marsz. Daszyńskiego, pod któremi wielu zebranych złożyło swe podpisy.

Kronika Drohobycka

STREJK W TARTAKACH KUMERKERA ZLIKWIDOWANY. W poniedziałek, 2. b. m. został zlikwidowany strejk w tartakach Kumerkera. W najbliższym czasie zostanie w związku z tem strejkiem podpisana umowa zbiorowa, która obecnie znajduje się w opracowaniu Centr. Związku Robotników Drzewnych, a która, zwłaszcza w Małopolsce wschodniej tak bardzo jest konieczną.

Komunikat.

Dnia 10. b. m. o godz. 17-tej odbędzie się posiedzenie Rady fabrycznej „Polminu“.

Kronika.

Lwów, dnia 9 grudnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Paganini". (Gość. wys'ęp Wawrzkowicza).

———

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże".

———

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG".

Poniedziałek, 9. b. m. godz. 7.30 wiecz. rewja „Gong Jazz". Zniżki ważne.

Codziennie 2 przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

———

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 10. grudnia: Zlatko Balakovic, skrzypek.

Piątek, 13. grudnia: IX. Mistrzowski Koncert abonamentowy: Tryjesteński Kwartet smyczkowy.

Wtorek, 17. grudnia: X. Mistrzowski Koncert abonamentowy: Egon Petri, pianista.

———

POGRZEB OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ odbędzie się w poniedziałek, o godzinie 10-tej z krypty OO. Bernardynów, gdzie umieszczono zwłoki ś. p. ppor. Hipolita Mostowskiego i sierżanta Jana Komorowskiego. Zwłoki tragicznie zmarłych będą przewiezione do Warszawy na życzenie przebywających tam rodzin. Ś. p. plutonowy Ryszard Drecikowski będzie pochowany na cmentarzu Janowskim.

Ppor. Wład. Mieciecowski, który w katastrofie tej doznał ciężkich obrażeń, żyje i przebywa w leczeniu w szpitalu wojskowym.

———

ZAMACH SAMOBÓJCZY W HOTELU. 23-letnia Józefa Cap, zam. przy ul. Lwowskich dzieci, udała się do hotelu „Union", gdzie w zamiarze samobójczym zatruła się kwasem solnym. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala. Powodu targnięcia się na życie nie zdołano na razie ustalić.

NADMIAR TEMPERAMENTU. Stanisław Malinek, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, został aresztowany za wybicie 2 szyb wystawowych, wartości 3.000 zł. w sklepie Franciszki Katz przy ul. Kochanowskiego l. 2.

Michał Hołdrysz, dostał się do „apartamentów" policyjnych za opilstwo i pobicie Marjana Hermana.

Michał Iwanin dostał się do „paki" za zbicie szyb, wartości 20 zł., na szkodę Izraela Waldbauma, przy ul. Janowskiej l. 68.

POKĄSANY PRZEZ CHORĄ UMYSŁOWO ŻONĘ. W realności przy ul. Wincentego Pola l. 7. tamtejsza lokatorka, Ludwika Fritz, dostała pomieszania zmysłów i w szale pobiła dotkliwie męża swego Józefa, ukąsiła go w ucho, oraz w pewną część ciała. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło uszkodzonego Fritza do szpitala, chorą zaś jego żonę przytrzymano tymczasowo w areszcie policyjnym.

SIEKIERA, LASKI I PIĘŚCIE PRZY ROBOCIE. Antonina Stecyk, zam. przy ul. Marcina 35, doniosła policji, że krewny jej Stefan Stecyk ciął siekierą w głowę męża jej Aleksandra, raniąc go ciężko. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło zranionego do szpitala.

Józef Engel, zam. przy ul. Zdrowie 11, pobił laską do krwi Ksenię Nahirną, służącą, zam. w sąsiedztwie. Policja aresztowała brutala.

Samobójstwa z nędzy.

W okresie „radosnej twórczości" nędza i masowe bezrobocie gnębi szerokie masy ludności. Wczoraj znów zdarzyły się dwa wypadki zamachów samobójczych z powodu nędzy.

W realności przy ul. Zamojskiego l. 9, mieszkała 70-letnia N. Romaniszyn. Z powodu braku środków do życia staruszka popadła w rozstrój nerwowy i przed kilku tygodniami w zamiarze samobójczym przecięła sobie żyły u rąk. Po wyleczeniu nieszczęśliwa w dalszym ciągu nosiła się z zamiarem samobójczym.

Wczoraj przedpołudniem Romaniszynowa powiesiła się we własnem mieszkaniu. — Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził śmierć staruszki.

Drugi wypadek zdarzył się w Zamarstynowie, gdzie zatruła się kwasem solnym 33-letnia Agata Wasylków, pozostająca bez zajęcia.

Kwasem solnym truła się również Katarzyna Górska, służąca, zam. przy ul. Kościuszki.

W nocy w realności przy ul. Sobieskiego l. 18, skoczyła z balkonu II-go piętra Marja Dubicka i doznała ciężkich obrażeń. Desperatkom udzieliło pomocy Pogotowie rat. i odwiozło do szpitala.

—o—

Zamach morderczy i samobójczy
w ukr. Sokole przy ul. Gródeckiej.

W sali ukraińskiego Sokoła, przy ul. Gródeckiej l. 95 w ub. sobotę wieczór odbywała się zabawa. Bawił tam również 21-letni Mirosław Bilak, handlowiec, zam. przy ul. Chodkiewicza l. 9, wraz ze swą narzeczoną, Katarzyną Popechówną, zam. w Zniesieniu.

W czasie zabawy Popechówna zaniedbywała narzeczonego, tańcząc i flirtując z innymi. Bilak, po godzinie 3-ciej nad ranem, będąc w stanie podchmielonym, szalał z zazdrości i czynił wymówki kochliwej pannience. Ta jednak nie zważała na prośby narzeczonego i w dalszym ciągu kokietowała innych. Doprowadziło to do szału Bilaka. W pewnym momencie szaleniec strzelił z rewolweru do niewiernej, a następnie do siebie.

Strzały wywołały popłoch wśród obecnych. Wszystkie kobiety wraz z Popechówną zbiegły ze sali, pozostał tylko Bilak, jęcząc z bólu. Okazało się bowiem, że kula ominęła zaatakowaną, Bilak natomiast postrzelił się w prawą nogę.

Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ofiarę „epidemji" erotycznej do szpitala.

Smiertelna bójka na noże
dwóch braci rzeźników.

(y) W ub. sobotę wieczorem w stanie podchmielonym wyszło z restauracji w rzeźni miejskiej dwóch braci Trochimiaków, którzy jako czeladnicy rzeźniccy pracowali przy ubojni bydła. Na ulicy wynikła pomiędzy nimi sprzeczka i bójka, która zakończyła się obopólną masakrą nożami. Jeden z nich został zraniony w biodro, drugi zaś dwukrotnie w plecy.

Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ich do szpitala, gdzie jeden z nich, Adolf Trochimiak, zmarł wczoraj rano.

Do aresztu dostał się również Karol Berezowski, który pobił Franciszka Bursztyna i groził mu śmiercią.

Henryk Bryda doniósł policji, że właściciel restauracji przy ul. Szajnochy N. Heller, pobił go niewiadomo z jakiego powodu.

ZAOPATRZYLI SIĘ NA ŚWIĘTA. Jacyś osobnicy, chcąc zaopatrzyć się na nadchodzące święta Bożego Narodzenia, dobranym kluczem otworzyli okno wystawowe w restauracji Sala Pomeranza, przy ul. Kulparkowskiej l. 3, skąd skradli około 25 flaszek likieru, oraz 17 flaszek koniaku. Szkoda wynosi 330 zł.

PODWÓJNY ŁUP ZŁODZIEJA. W restauracji Samuela Weisberga, przy ul. Gródeckiej l. 49, jakiś rzezimieszek skradł na szkodę restauratora raglan, w którym był portfel z kwotą 220 zł. Szkoda wynosi 500 zł.

WŁAMYWACZ W KLASZTORZE KARMELITÓW. Wczoraj wieczór, w czasie gdy zakonnicy tego klasztoru byli w kościele na modlitwie, jakiś niepoń dostał się do do sypialni, skąd skradł pewną ilość habitów, bieliznę, kołdry, oraz kilka prześcieradeł. Ogólna szkoda wynosi 440 zł.

ARESZTOWANIE ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD ŻONĄ. 21-letni Wilhelm Otto, stolarz zam. w Bogdanówce pod l. 55, znęcał się nad swą żoną, Marją, w tak nieludzki sposób, że nieszczęśliwa ofiara tyrana dwukrotnie popełniła zamach samobójczy. — Przed kilku tygodniami Ottowa rzuciła się z I-go piętra, o czem podaliśmy, następnie zaś usiłowała rzucić się pod pociąg.

Powiadomiona o tem policja aresztowała brutala.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Kobieta i Pajac".
CASINO: „Tragedja dziedzicznie obciążonego".
CHIMERA: „Błękitny walc".
COLOSSEUM: „Zielona brygada".
FATAMORGANA: „Współczesne dziewczęta".
GRAŻYNA: „Trzy namiętności".
KOPERNIK: „Miłość bez grosza" — „Wiosenne burze".
LEW: „Papo, ja chcę hrabiego".
LUNA: „Tańczący demon".
MARYSIEŃKA: „Miłość bez grosza". — „Wiosenne burze".
OAZA: „Trzykrotne wesele".
PALACE: „New York w nocy" 2-gi film dźwiękowy.
PAN: „Więzień św. Heleny".
PASAŻ: „Tom-Mix".
POLONIA: „Szaleństwo jednej nocy".
PROMIEŃ: „Prezydent" z I. Możżuchinem.
STYLOWY: „Jej pierwszy całus".
UCIECHA: „Miasto Cudów".

Co mówi norweski badacz Gran

o sprawozdaniu polarnem Byrda.

Do „Tagblattu“ berlińskiego donoszą z Kopenhagi:

Wobec sporu, który wybuchł między Ameryką i Anglją o prawo posiadania południowego bieguna, przypominają ze strony Norwegów, że sprawa ta już dawno została rozstrzygnięta, że to Amundsen pierwszy odkrył biegun południowy, zatknął flagę norwegską i tam złożył ów list do króla norwegskiego, który tam znalazł Scott i który znaleziono przy zwłokach Scotta.

Pozatem norwegski badacz polarny major Tryggwe Gran, który brał udział w ekspedycji południowo-polarnej Scotta a potem w ekspedycji ratowniczej dla angielskiego badacza zagubionego, podniósł znaczne wątpliwości odnośnie do sprawozdania polarnego Byrda.

Major Gran już w lecie określił opowiadanie Byrda o wałach olbrzymich które przerznąwszy lody, zaatakowały statek ekspedycyjny, jako sensację i naskutek badań naukowych olbrzymie wale zamieniły się na całkiem zwyczajne ryby mieczowe (Schwertfische).

Teraz major Gran równie sceptycznie wyraził się o sprawozdaniu polarnem Byrda. Wedle niego byłoby cudem, gdyby po dziś dzień istniały jeszcze obie prymitywne strażnice, które wystawili jeszcze Amundsen i Scott przed dwudziestu laty i jeśli nawet są tam, to niemożliwem jest, by Byrd mógł był widzieć z wysokości w blasku śniegu te niepozorne strażnice. Jako kontrola jego twierdzenia byłoby dobrze, gdyby Byrd zechciał podać położenie obu strażnic względem siebie. Jeszcze sceptyczniej major Gran wyraża się o potężnych wysokich górach przez które przelatywał rzekomo Byrd i które major Gran odsyła w krainę fantazji.

„Dokładnie omówiliśmy swego czasu razem z Amundsenem charakter kraju, na całej długiej przestrzeni polarnej, gdzie przebiegały drogi Amundsena i Scotta w odległości od siebie 50—60 kilometrów, nie było wogóle żadnych gór. Jeśli gdziekolwiek w pobliżu południowego bieguna znajdują się wzniesienia, to nie są to w żadnym razie potężne i straszne góry, te „straszliwe góry“ to amerykańska sensacja.

Kiedy wróciliśmy z ekspedycją Scotta, zgodziliśmy się co do tego, że turę tę możnaby łatwo odbyć motocyklem.

Istnieją, naturalnie szczeliny i rozpadliny, poprzez które przejść trzeba, lub które ominąć się musi, ale naogół teren jest równy“.

Na te wywody majora Grana „New York Times“ odpowiada, że żadne depesze z Little America nie wspomniały że Byrd natrafił na ślady Amundsena lub na obóz Scotta, a na uwagi Grana, że w pobliżu południowego bieguna niema wysokich gór, odpowiada ten organ, że Byrd mówił tylko o górach między 86 a 87 stopniem szerokości geograficznej.

Niewierny Tomasz



Znany norweski badacz krajów podbiegunowych, major Tryggye Gran, towarzysz Scotta w czasie jego tragicznej wyprawy do bieguna południowego w r. 1910 (Scott w powrotnej drodze z bieguna zginął z głodu i wyczerpania) uważa przelot Byrda ponad biegunem za nieprawdopodobny i oświadcza, że relacje Byrda są tylko chęcią wywołania sensacji.

Panny -- Mężatki -- To Wasza Sprawa!

(Środek usuwający zbyteczne owłosienie rąk, nóg i pod pachą).

Każda zawsze chce być piękną,
Każda stale sobie rości
Wór pretensji do natury
Do urody, do piękności.

Lecz natura jest złośliwą,
Nieraz damie figla spłata
Zwłaszcza, gdy (nawiasem mówiąc
Panna ma już swoje lata.

Zatem pannie, lub mężatce
Nie pomogą fochy, dąsy,
Gdy Opatrzność się zaweźmie
I kobietom wszczepia wąsy.

I niejedeną, zła natura
W swojej zgryźliwości darzy
Upominkiem zbędnych włosów.
Tak szpecących piękno twarzy.

Znam preparat niezrównany
Już którego małe dawki
Wystarczają, — wykorzenić
Każdy zbędny włos z brodawki.

Ja Wam ręczę piękne Panie
Jako stary obserwator,
Że usunie w mig wsze włosy
Świetny „GARSON: DEPILATOR“.

Bruno Frenkel.

Kącik humoru.

TOWARZYSZE NIEDOLI.

— To dziwne, mężusiu, odkąd daję żebrakom jedzenie zamiast pieniędzy, coraz mniej ich przychodzi.

— Całkiem zrozumiałe, — odpowiada mąż, wzdychając.

—o—

WSZYSTKO NA RATY.

Bandyta: Pieniądze, albo życie!

Napadnięty: Czy pozwoli pan, że teraz nie dam mu całej sumy, tylko 100 złotych gotówką, a resztę w dziesięciu ratach miesięcznych.

—o—

TEŻ SPOSÓB.

Kazio: Mama już od dłuższego czasu nie daje mi w twarz!

Jasio: Naprawdę? Jak to robisz?

Kazio: Noszę okulary, a mama boi się, że je stłucze.

—:::—



— Janie... hp... hp... wyrzucić tego pijaka... hp... z pokoju!

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . .	—15 gr	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . .	—40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice . .	—55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. .	—80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.